



PORTRET ARTYSTY

Był niski, nieco otyły, kulał na jedną nogę, dość wcześnie zaczął łysieć, oczy miał niebieskie, nieco zezowate, wzrok bardzo krótki i z tego powodu zawsze chodził w okularach, ale czytał gołym okiem. Często ich jednak do czytania nie zdejmował i patrzył z

nad nich na czytany tekst. Czoło miał szerokie, wysokie, kości policzkowe wydatne, nos kształtny, choć nieco spiczasty, szyję grubą, klatkę piersiową szeroką. Lubił palić cygara, szczególnie gdy komponował. Lubił grać w bilard i preferans, zrazy po nelsonsku i poobiednią drzemkę. Jeśli ktoś mu w niej przeszkodził, to miał już do końca dnia zły humor i nie mógł pracować. Zawsze wstawał o piątej rano i szedł na mszę, a kładł się spać po dwunastej. Jadał obiad między pierwszą a drugą, komponował zazwyczaj do południa. Dużo czytał, znał łacinę, rosyjski, francuski i niemiecki. Głos miał przyjemny i dzwiczny, ale śpiewał tylko w rodzinnym gronie i to zazwyczaj trzymając w ustach cygaro. Miał lekkie i dowcipne pióro – jego listy są tego dowodem. Pisał też wiersze, ale pokazywał je tylko bliskim i potem niszczył. Najbardziej z poetów cenił Mickiewicza, z kompozytorów Haydna, Chopina, Mendelssohna i Schuberta. Był skromny, grzeczny, zamknięty w sobie, ale szczerzy. Manieri miał dystyngowane.



Oryginalny przepis z 1860 roku na zrazy a' la Nelson – ulubioną potrawę Moniuszki

Wziąć środkowej pieczeni zrazowej lub połędwicy pokrajać na cienkie zrazy i bić dobrze i osolić. Położyć na dno rondla spory kawał masła, posypać cebulą drobno siekaną i tartym chlebem, położyć warstwę zrazów i znowu masła, cebuli i chleba i tak dalej położywszy na wierzch znowu masła. Nakryć szczelnie i dusić na wolnym ogniu lub węglach potrząsając często rondlem, a nawet można przewrócić zrazy łyżką. Gdyby było zbyt mało sosu wlać łyżkę lub dwie rosółu, albo wody. Główną zasadą tych zrazów jest, aby się krótko dusiły i tak w pół godziny lub trzy kwadransy powinny być miękkie. Obłożyć kartoflami podając na stół. Można do tej potrawy dodać też pieczarki lub inne świeże grzyby i razem dusić.

Lucyna Ćwierczakiewiczowa
365 obiadów za 5 złotych, Warszawa 1860



Co straszło w Strasznym Dworze?

Jan Chęciński, autor libretta do *Straszego dworu* podobno znał dwór w Kalinowej i legendę o nim. Mawiano o nim „straszny dwór”. Nie był on jednak straszny w znaczeniu, że tam straszy „straszna dusza”. Mieszkały w nim piękne panny, które szybko znajdowały mężów, ku rozpaczy matek mniej urodziwych córek. Mawiały więc o dworze „straszny”. Czy stąd pochodzi wątek w operze? Być może.



dwór w Kalinowej, pierwowzór Straszego Dworu

OPERY STANISŁAWA MONIUSZKI

- Halka** (premiera wersji 2-aktowej 1848, wersji 4-aktowej 1858)
libretto: Włodzimierz Wolski
Flis (1858)
libretto: Stanisław Bogusławski
Hrabina (1859)
libretto: Włodzimierz Wolski
Verbum nobile (1861)
libretto: Jan Chęciński
Straszny dwór (1865)
libretto: Jan Chęciński
Paria (1868)
libretto: Jan Chęciński oraz nieukończone
Trea, Sen Wieszcza, Rokiczana

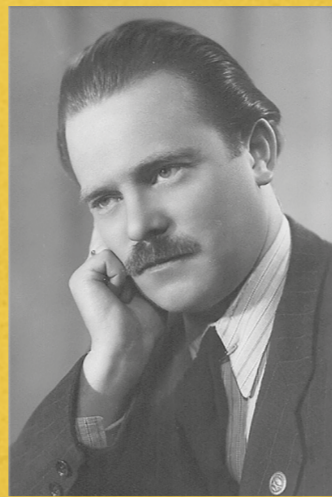


OPERETKI STANISŁAWA MONIUSZKI

- Loteria** (ok. 1840)
libretto: Oskar Korwin-Milewski
Żółta szlafmyca (1841)
libretto: Franciszek Zabłocki
Jawnuta (1850)
libretto: W. L. Anczyk
Betty (1852)
libretto: Franciszek Szober
Beata (1870 lub 1871)
libretto: Jan Chęciński
Nocleg w Apeninach (1839) libretto: Aleksander Fredro
Ideal (1840)
libretto: Oskar Korwin-Milewski
Karmaniol, czyli Francuzi lubią żartować (1841), libretto: Oskar Korwin-Milewski

BALETY STANISŁAWA MONIUSZKI

- Monte Christo** (1865)
 - Na kwaterunku** (1868)
 - Figle szatana** (1870)
- balet w sześciu obrazach, muzykę do trzech obrazów skomponował Stanisław Moniuszko, a do pozostałych trzech – Adam Münchheimer



Profesor Jan Kolasiński

SKRZYPEK I PEDAGOG
– ZAŁOŻYCIEL NASZEJ SZKOŁY

Początkowo Profesor Kolasiński był nauczycielem śpiewu w szkole nr 15 przy ul. Kawęczyńskiej 2. To właśnie tam wyszukiwał zdolne dzieci i zachęcał je do rozwijania swoich zdolności muzycznych. W 1946 roku założył Prywatną Szkołę Muzyczną im. Paderewskiego. Początkowo zajęcia odbywały się w różnych lokalizacjach. Z powodu braku odpowiedniej sali uczniowie koncertowali w auli gimnazjum im. Władysława IV, sali Wedla oraz ogródka jordanowskim na rogu ulicy Łochowskiej i Siedleckiej. By sprostać potrzebom szkoły Dyrektor Kolasiński zainicjował budowę nowego budynku szkoły – tego, w którym uczymy się teraz. Nowy budynek powstał w bardzo krótkim czasie ok. 1 roku. W 1950 roku szkołę upaństwowiono i nadano jej imię Stanisława Moniuszki. Dwa lata później (w 1952 roku) wprowadzono pion ogólnokształcący i od tamtej pory szkoła funkcjonuje w takim systemie.

BIBLIOGRAFIA

- Aleksander Walicki, *Stanisław Moniuszko*, Warszawa 1873
- Stanisław Niewiadomski, *Stanisław Moniuszko*, Warszawa 1928
- Witold Rudziński (red.), *Stanisław Moniuszko. Listy zebrane*, Kraków 1967
- Witold Rudziński, *Moniuszko*, Warszawa 1978
- Danuta Stradowska, *Almanach*, Warszawa 2012
- www.polonoa.pl/Stanislaw Moniuszko

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

- Renata Wojdał (redaktor naczelna)
- Paulina Borzecka, Aleksandra Jankowska
- Krzysztof Białowas
- OSM I st. im. S. Moniuszki w Warszawie
- opracowanie graficzne i skład Edyta Bystron
- Marecki Ośrodek Kultury im. Tadeusza Łużyńskiego
- ul. Fabryczna 2, 22 781 14 06, gazeta@mokmarki.pl



Antykwariat muzyczny

listopad 2022
WYDANIE SPECJALNE!

70-lecie Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I st. im. Stanisława Moniuszki w Warszawie



gmach szkoły w latach 50-tych XX wieku



gmach szkoły i jego planowane główne wejście

SZANOWNI CZYTELNICY,

w tym roku szkolnym mija 70 lat, odkąd po wprowadzeniu pionu ogólnokształcącego, Państwowa Podstawowa Szkoła Muzyczna im. Stanisława Moniuszki przysięła w swe szeregi pierwszych uczniów. By przybliżyć sylwetkę naszego patrona – wyjątkowego kompozytora, dyrygenta i pedagoga, samorząd uczniowski, przy wsparciu stowarzyszenia *Praska Muza*, oddaje w Wasze ręce specjalną publikację poświęconą życiu i twórczości Stanisława Moniuszki. W specjalnym wydaniu *Antykwariatu Muzycznego* znajdziecie również anegdoty na temat rodziny Moniuszków, a także poznacie legendy, którymi inspirował się artysta komponując *Straszny Dwór*. Dziękujemy bardzo Pani Renacie Wojdał oraz Mareckiemu Ośrodkowi Kultury im. Tadeusza Łużyńskiego za udostępnienie materiałów oraz pomoc w przygotowaniu gazetki do druku. Miłej lektury i niezapomnianych wrażeń!

Krzysztof Białowas – uczeń klasy VIII OSM I st. im. S. Moniuszki w Warszawie

Vivat Moniuszko!

Minęło dwieście lat od narodzin Stanisława Moniuszki, kompozytora, twórcy oper, operetek, pieśni, baletów i muzyki kościelnej. Zył nasz kompozytor w jednych chyba z najtrudniejszych okresów w dziejach Polski. Dzieciństwo jego upływało w atmosferze wspomnień epoki napoleońskiej i upadku powstania listopadowego, młodość to powstanie krakowskie i rabacja chłopska. Dorosłe życie wiódł w atmosferze przygotowań do powstania styczniowego, samego powstania i popowstaniowych represji. Jego muzyka oddawała ducha epoki, w dużej mierze to muzyka narodowa, nastrojona patriotycznie, pełna polskiego folkloru. Któż z nas nie słyszał o *Halce*, *Straszny Dwór*, czy pieśniach kompozytora. Lista jego utworów jest bardzo długa. My prezentujemy Państwu Moniuszkę od innej strony, tej prywatnej, na tonie rodziny, a była ona bardzo interesująca. Mamy tu piętna-



pocztówka z 1900 roku

stowiecznych rycerzy włoskich, dziadka, do którego pasuje popularny dziś slogan „od pucybuta do milionera”, stryjków dobrze wykształconych, ale wielce oryginalnych i w końcu rodziców: zapalonego artystę malarza i rysownika, mamę, która wprowadziła syna w świat muzyki, kochającą żonę i dziesięcioro dzieci. Oni wywarli na niego duży wpływ. Życie rodzinne miało udane. Był też artystą spełnionym i docenionym. Czego mu brakowało? Pieniądzy. Bywały takie okresy, że szybko coś komponował i wysłał do wydawcy, aby mieć pieniądze na obiad dla licznej rodziny. Zdarzyło się, że dyrygując orkiestrą na jednej nodze miał but futrzany, na drugiej – zwykły, bo nie stać go było na zakup obuwi. Kiedy został dyrektorem Teatru w Warszawie jego sytuacja materialna nieco się poprawiła. Miał wprawdzie niewielki majątek ziemski, ale nie przynosił on znaczącego dochodu. Jako jedyny potomek męski miał duże szanse, aby do niego wróciła cała fortuna dziadka, podzielona między sześciu synów. Niestety, rozdrobniony majątek, nie najlepiej zarządzany przez stryjków i zawile procesy sądowe przeszkodziły w tym.

WŁOSKIE KORZENIE RODU MONIUSZKÓW



Czesław Moniuszko, ojciec Stanisława w swoim pamiętniku zanotował, że jego ród pochodził od dwóch braci rycerzy, którzy przybyli do Polski z Rzymu w XV wieku. Nazywali się Moneo. Liczne zasługi, jakie wtedy ponieśli dla nowej ojczyzny sprawiły, że otrzymali szlachectwo polskie z nazwiskiem Moniuszków oraz herb Krzywde. Bracia osiedlili się na ziemi Bielskiej, dając początek licznemu potomstwu.

Wielka fortuna dziadka Stanisława

Stanisław Moniuszko, dziadek kompozytora, urodził się w 8 maja 1734 roku. W wieku 16 lat mając dość zły i dokuźliwej macochy postanowił opuścić dom rodzinny. W czasie swej wędrówki nie mając pieniędzy korzystał z gościnności dobrych ludzi. Szczęście uśmiechnęło się do niego, gdy dotarł do Wilna. Tam dostał się na służbę do jakiegoś magnata. Musiał się czymś szczególnym zasłużyć, bo posłano go do szkół z synami pana. W wileńskiej szkole ukończył retorykę. Kolejne parę lat zeszło mu na zabawach. W końcu postanowił się usatysfakcjonować. W 1759 roku rozpoczął pracę podskarbiego u Michała Kazimierza księcia Radziwiłła. Jednocześnie objął zarząd majątku Myssy, a potem wziął w dzierżawę majątek Michałowski.

W roku 1777 zjawił się u niego daleki krewny Franciszek Osztorop, który wówczas był sekretarzem księcia Michała Ogińskiego i zaproponował mu spółkę. Mieli wspólnie zarabiać, wspierać się i pomnażać majątek. Franciszek nadal pracował u księcia, a Stanisław zarabiał na dzierżawach, które mu kuzyn załatwiał. Podejmowali się też zyskownych dostaw dla wojska. Kiedy księżę Ogiński popadł w kłopoty finansowe, Franciszek i Stanisław pożyczili mu pieniądze, a następnie na bardzo korzystnych warunkach kupili jego majątki w Śmiłowiczach i w Dukorze. Teraz razem pracowali w swoich dobrach. W lipcu 1785 Stanisław dostał nominację na sędziego wojskowego W. Ks. Litewskiego z pensją 4 tysiące złotych, a półtora miesiąca później poślubił Ewę Wojniłowicz, córkę rotmistrza województwa nowogródzkiego. W roku 1791 majątek wspólników był tak duży, że mogli dokonać jego podziału. Najprościej było, aby jeden wziął majątek Śmiłowicki, a drugi Dukorę. Ale część Śmiłowicka była znacznie większej wartości. Postanowili zdać się na los. Nazwy obu majątków w dwóch zalokowanych kopertach wręczyli księdzu, który na mszy wręczył im je losowo. Stanisławowi Moniuszce dostał się majątek Śmiłowicki oceniany na kilka milionów złotych, co w tamtych czasach było fortuną. W ten to sposób dziadek kompozytora stał się jednym z najbogatszych ludzi na Litwie. W ramach rekompensaty w dobrach byłego wspólnika wybudował wspaniałą kościół. W Śmiłowiczach przyszło na świat szesnastoro dzieci Stanisława i Ewy, z których przeżyło tylko dziesięcioro: sześciu synów i cztery córki. Kiedy w 1807 roku Stanisław zmarł, każdy z synów dostał po sto chat i po sto tysięcy rubli gotówką, a córki w posagu po dziesięć tysięcy dukatów. Niestety, nie najlepiej zarządzane przez synów majątki w dużej mierze przepadły i Stanisław Moniuszko, jako jedyny spadkobierca w linii męskiej, prawie nic z majątku dziadka nie otrzymał.

ZAMEK W ŚMIŁOWICZACH



Kiedy Stanisław jeździł z rodzicami do zamku w Śmiłowiczach, ci opowiadali mu w drodze o zbrodniach, jakie tam popełniano jeszcze za czasów, kiedy zamek był własnością księcia Ogińskiego oraz o różnych strachach. Najbardziej z tych opowieści utkwiła w pamięci dziecka ta o starym zegarze kurantowym, który nie nakręcany od lat, raptem zaczął grać. Mawiano, że to dusza pokutna uruchamiała zegar, dając znać o sobie żywym. Mały Staś nieraz nie mógł zasnąć i czekał, aż zegar się odezwie. Czasami pobudzona wyobraźnia chłopca sprawiała, że naprawdę słyszał kurant.

STRYJKOWIE Z FANTAZJĄ

Stryjkowie Stanisława byli ludźmi wykształconymi ze zdolnościami artystycznymi i postępowymi poglądami. To oni wraz z rodzicami oddziaływali na niego intelektualnie, formowali jego wyobraźnię i wrażliwość artystyczną. Każdy ze stryjków wyróżniał się czymś szczególnym.

Stryj Ignacy ukończył filozofię na Uniwersytecie Wileńskim. Brał udział w kampanii napoleońskiej przeciw Rosji w 1812 roku i własnymi środkami sformował 21 pułk strzelców konnych. Po kampanii osiadł w swoim majątku i oddał się pracy naukowej.

Stryj Dominik doktor prawa, uczestnik kampanii napoleońskiej. Był gorącym zwolennikiem poprawy bytu chłopów podzielił swój majątek między nich. Każdy otrzymał mały folwark, łąkę i las. Zbudował i utrzymywał dwie wiejskie szkoły. Wyposażył je w gabinety naukowe, bibliotekę, aptekę i wiele nowoczesnych urządzeń. Ustanowił też w swoich dobrach sąd gromadzki, złożony z chłopów. Zabronił wymierzania kar cielesnych, uznając je za niemoralne. Liczył, że sąsiedzi pójdą za jego przykładem, ale oni uznali go za wariata. Umarł nigdy się nie ożeniwszy.



PŁEK 21 PULKÓW - 1812.
akwarela Ulan 21 Pułku - 1812 Stanisława Gepnera z 1956

Stryj Józef miał duszę artystyczną i kochał teatr. Prowadził w swoim majątku wesołe życie towarzyskie, urozmaicone amatorskimi przedstawieniami teatralnymi. Aktorami byli członkowie rodziny i sąsiedzi. Dziewczęta wiejskie z jego majątku śpiewały piosenki. Na te uroczystości teatralne spraszał gości nie zapominając o swoich chłopach. Tradycją się stało, że po przedstawieniach wszyscy razem zasiadali do uczty.

Stryj Kazimierz doktor prawa, z zamiłowania botanik. Założył szkółkę najrozmaitszych drzew i krzewów. Starał się te rośliny rozmnażać i upowszechniać. Rozsyłał bezpłatnie fance i krzewy sąsiadom oraz znajomym. Przepowiadał Stanisławowi wielką przyszłość i zostawił mu w spadku swoją bibliotekę liczącą 1000 książek. Nie ożenił się nigdy.

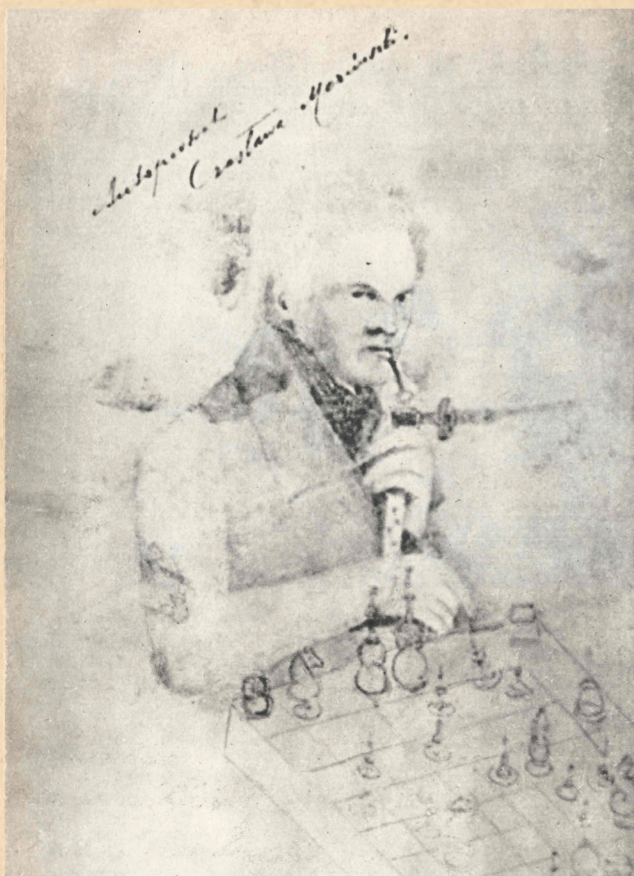
Stryj Aleksander skończył filozofię na Uniwersytecie Wileńskim. Był poliglotą. Miał też tytuł Kamerjunkra na dworze J.C.M. Mógł zrobić wielką karierę. Wolał się jednak oddać życiu rodzinnemu i zgłębianiu tajników filologii klasycznej, a także malarstwu, choć nie miał talentu. Miał żonę i dwie córki.



Elżbieta z Madzarskich Moniuszkowa

RODZICE

Czesław Moniuszko urodził się w 1890 roku. Brał udział w kampanii napoleońskiej w 1812 roku. Kiedy wrócił, osiadł w Ubielu. Nie dorównywał braciom wykształceniem, ale służba wojskowa, podróże oraz przebywanie wśród ludzi wykształconych ukształtowały go na mądrego człowieka. Uwielbiał grać w szachy, ale jego prawdziwą pasją było malarstwo. Chętnie kopiował mistrzów. Był dobrym rysownikiem. Pozostawił po sobie kilka albumów, które stały się kroniką rodzinną. W 1818 roku poślubił Elżbietę Madzarską. Rodzina żony wywodziła się z przybyłych z Węgier Ormian. Pradziad Elżbiety Jan, zabrany przez Turków do niewoli, bawił dłuższy czas w Stambule, gdzie wyuczył się tkactwa. Po powrocie zarządził słynną fabrykę pasów do kontusza w Słucku, założoną przez Michała Kazimierza Radziwiłła. Po nim zarząd fabryką przejął jego syn Leon, który mógł się też poszczycić tytułem szambelana króla Stanisława Augusta. Pani Elżbieta była osobą muzykalną, ładnie śpiewała i dobrze grała na klawikordzie. Była pierwszą nauczycielką małego Stasia.



Czesław Moniuszko - autoportret

ZACZĘŁO SIĘ OD... jaskółki

Stanisław Moniuszko urodził się 5 maja 1819 roku o godzinie czwartej rano w majątku Ubiel koło Mińska. Pogoda była piękna, więc w kilka dni po narodzinach dziecka otworzono okno w pokoju, w którym przebywała z matką. Wtedy do pomieszczenia wleciała jaskółka, która nad kołyską niemowlęcia zaczęła budować gniazdo, co uznano za znak szczególny. *Uważając to za dobrą wróżbę, nie płoszono jej i nawet matkę z dzieckiem do innego pokoju przeniesiono, a lufcika dopóty nie zamykano, aż jaskółka wylęła i wyprowadziła pisklęta.*

To pierwsze ważne wydarzenie z życia Stanisława Moniuszki odnotował we wspomnieniach o przyjacielu Aleksander Walicki, czerpiąc wiedzę z pamiętników ojca kompozytora. Pojawienie się jaskółki pod dachem domu zwiastuje szczęście jego domownikom.



Dom rodzinny Moniuszków w Ubielu, w którym urodził się STANISŁAW MONIUSZKO
Ze zbiorów Warszawskiego Tow. Muzycznego

Miłość Stanisława

W 1836 roku stryj Aleksander wybierając się na kilkumiesięczny pobyt do Wilna zabrał ze sobą bratanka. Siedemnastoletni Stanisław zamieszkał w domu Pani Müllerowej. Stał wpadł w wir życia artystycznego. Opera wileńska miała właśnie dobry czas. Grano m.in. *Wolnego Strzelca* Webera, *Uprowadzenie z Seraju* Mozarta, *Cyrulika Sewilskiego* Rossiniego. Wchłaniał muzykę i marzył o własnych kompozycjach. W swoim pokoju u Pani Müllerowej długimi godzinami improwizował na eolomelodykonie. Tymczasem w pokoju obok mieszkała jedna z czterech córek właścicielki domu - szesnastoletnia Aleksandra. Poruszyła ją muzyka zza ściany, a ten niepozorny, trochę kulejący, stojący na uboczu młody człowiek, który był obiektem żartów jej sióstr, zaintrygował ją. Chciała go bliżej poznać. Zapewne za jej podszeptem, kiedy rodzina wybierała się na wycieczkę, zaproszono też Stanisława. Młodzi mogli poznać się bliżej. Zakochali się w sobie bez pamięci na całe życie. Chcieli się pobrać. Jednak rodzice nie zgodzili się, bo Staś nie był w stanie utrzymać rodziny i czekała go jeszcze nauka. Determinacja i upór młodych skutkowało oficjalnymi zaręczynami. Czekala ich jednak poważna próba - rozłąka. Młody Moniuszko musiał wyjechać do konserwatorium w Berlinie. Ale zaraz po jego powrocie - 25 sierpnia 1840 roku - odbył się ślub. Miłość, której owocem była dziesiątka dzieci, trwała do końca życia kompozytora. Pełne uczucia i szacunku listy do żony są ich odzwierciedleniem. Zwracał się do niej pieśczołliwie: *Mój Drogi Omtaszku lub Omko, Aniołku, Duszko, Olesiu*. Pani Aleksandra zdrobniale mówiła do niego *Gucia*. Pod-



Stanisław z żoną, rys. Czesław Moniuszko

czas licznych podróży stał żonie listy prawie codziennie. Opisywał, co robił, z kim się widział, dzielił wrażeniami z koncertów i spektakli.

Jeden z nich zakończył: *Tak to moja Omko, Gucia bez ciebie najdłuższy najsmutniejszy dzień skradziony nam przepędził. Wyrażał swoją tęsknotę i potrzebę choćby listownej rozmowy z nią: Poranek dnia drugiego w Kownie zeszedł bardzo przyjemnie na rozmowie z najdroższą Olesią na błękitnym papierze. Bardzo niecierpliwiał się, jeśli nie dostawał dłuższej listu: Od tak dawna żadnego listu od Ciebie (...) tu tak bez Omki smutno, tak ciężko żyć bez połowy życia. Boże mój, Boże! daj wytrwałość i siły... Nadejście zaś listu dawało mu wiele radości: Ten tydzień był dla mnie bardzo szczęśliwy, bo od Otomaszka, aż cztery listy dostałem. Wielka to bieda to rozłączenie! Ale jaka radość, kiedy poczta pomyślna przychodzi!*

Chciałaś wierszów - masz dwie pary, Zbuntowały mi się oczy. Przyczyna? Twój wdzięk uroczy Czy...żem zgubił okulary.

z listu do narzeczonej, Wilno 1837



Ślub Stanisława z Aleksandrą odbył się w Kościele Pana Jezusa na Antokolu (dzielnica Wilna). Wnętrze kościoła na obrazie Wasilija Sadownikowa, 1846

DZIECI

Moniuszkowie mieli dziesięcioro dzieci. Sześć córek: Elżbietę, Marię, Jadwigę, Zofię, Aleksandrę i Cecylię oraz czterech synów: Kazimierza, Stanisława, Bolesława, Jana. Trójka z nich zmarła we wczesnym dzieciństwie.

Najbardziej nam znany jest Jan, urodzony w 1853 roku, który został artystą malarzem. Był profesorem petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych. Zajmował się głównie malarstwem rodzajowym, przedstawiając swoje postacie w strojach szlacheckich oraz w strojach epoki rokoka. Tworzył obrazy o tematyce religijnej i historycznej.

Jego siostra Elżbieta, urodzona w 1841 roku, ukończyła Warszawską Szkołę Sztuk Pięknych i uzyskała patent nauczycielki rysunku i malarstwa. Uczyla się też drzeworytnictwa. W XIX wieku drzeworyt był powszechną techniką ilustracyjną dla prasy. Stosowały je m.in. „Tygodnik Ilustrowany” i „Kłosa”, z którymi Elżbieta współpracowała. W 1866 otworzyła szkołę drzeworytniczą dla kobiet.



drzeworyt *Rachunek z kucharką*, Elżbieta Moniuszko, Tygodnik Ilustrowany 1866

O dwóch kolejnych dzieci możemy się nieco dowiedzieć z listu kompozytora do przyjaciela. *Jeden: lat 11 - charakter popędliwy - serce najdoskonalniejsze - głowa roztrzępana - ochota do pracy mierna - łagodność da się zaprowadzić dokąd chceś - surowe środki przeciwnie działają - zdrowie dobre. Drugi: lat 9 - słabszego nierównie zdrowia - głowa rozwinięta i sąd o rzeczach dojrzały i poważny nad lata - cierpiał już dwa razy na zapalenie mózgu - więc nasi lekarze zalecili wszelką powściągliwość w naukach, toteż mało umie względnie do swoich zdolności. Obaj chłopcy do muzyki mają wyraźną zdolność i pasję niepohamowaną. Młodszy syn - Bolesław - został wiolonczelistą.*



Jan Czesław Moniuszko, Lekcja muzyki

PODRÓŻE DO PARYŻA

Stanisław Moniuszko dwukrotnie odwiedził Paryż. Pierwszy raz w roku 1858, drugi na przełomie lat 1861/62. Zachwycał się miastem, jego zabytkami, kościołami, teatrami. Swoje wrażenia opisywał w listach do rodziny i znajomych. Poniżej fragment listu do córki Elżbiety.

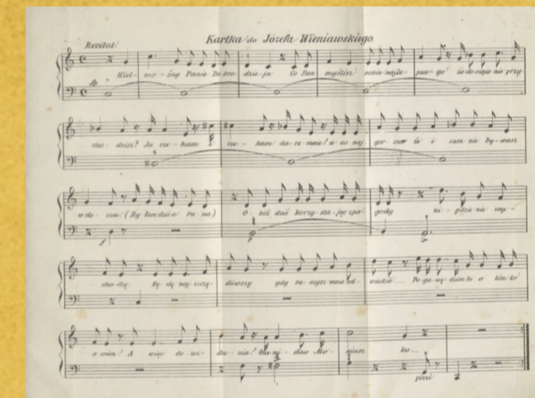
W Theatre Lyrique jest najciaśniej. Jedna pani, do Anny Holznerowej z wieku, tuszy i humoru podobna, spóźniła się cokolwiek i przyszła po rozpoczęciu sztuki. Grano operę Mozarta Wesele Figara, którą paryżanie z uwielbieniem słuchają. A zwyczaj tu taki, że jeśli kto w czasie sztuki szmer w sali robi, zaraz sykać i wołać: A la porte! (za drzwi) zaczyna ją. Nie zważając na ten utarty zwyczaj, moja pani, która na moje nieszczęście w tymże co ja rządzie miała swoje krzesło, wleca się między

nas i zaczyna przeciskać się z mizernym powodem, co natychmiast sykanie wywołuje... To zaczyna moją bohaterkę gniewać. Podwaja siły, ażeby się dobrać do miejsca i gdy już sadzi nogę, ażeby przeleźć przez moje kolano, jednogłośnie „a la porte” daje się słyszeć, co tak ją przeraża, że wyrzekłszy się drugiej nogi, usiada gdzie stoi, to jest na mnie konno! Nie wiadomo, jak by to długo trwało, gdybym nie zaczął hojdać moje niewielkie brzemię, dając mu do zrozumienia, że mając dzieci, przywykły jestem do tej pozycji. Musiało to ją rozgniewać, bo nie chcąc na śmierć zacisnąć ojca rodziny, jak mogła najciszej popłynęła dalej! Ta szcuppelność miejsca jest tak dokuczliwą, że haniebnie wpływa na dobre usposobienie publiczności, humor rozstraja i gniewa.

Paryż 17/29 czerwca 1858

KARTKA W DRZWIACH

Moniuszko potrafił szybko komponować. Krótkie formy pisał od ręki, na poczekaniu. Kiedy na przełomie lat 1861/62 był w Paryżu dużo czasu spędzał z Józefem Wieniawskim pianistą i kompozytorem. Panowie urządzili sobie wspólne wycieczki, razem chodzili do teatru. Kiedy zdarzyło się, że Wieniawski przez kilka dni nie zjawił się u Moniuszki, to ten udał się do jego mieszkania. Nie zastawszy go, zostawił w drzwiach nie bilecik, jak to było w zwyczaju, ale skomponował informację na papierze nutowym, który akurat miał przy sobie.



Tekst zapisany w nutach Wielmożny Panie Dobrodzieju. Co Pan myślisz sobie najlepszego, że do mnie nie przychodzisz? Ja czekam i czekam daremnie! A co najgorsza, że i sam nie bywasz w domu. Byłem dziś u Pana. Otóż dziś korzystając z pogody nigdzie nie wychodzę. Będę najszczęśliwszym gdy raczysz mnie odwiedzić. Pogawędzimy o to o tym, to o wym. A więc do widzenia! Stanisław Moniuszko.



Paryż 1865-1869, zdj. Charles Marville